Telefon Redakcji i Administracji Nr. 3-99.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok II. ‖ Wtorek 29-go listopada 1932 roku. ‖ Nr. 274.

Stanisław Wyspiański

(1907 -- 1932).

Schyłek wieku XIX i początek obecnego rozbłysnął na niebie literatury i sztuki polskiej bogatym orszakiem gwiazd, które czarowały wyobraźnie i krzepiły serca rodaków. Nie brakło wśród gwiazd tych talentów, które zdawały się świecić blaskiem nieśmiertelnej piękności.

Minęło ćwierć wieku, przewaliła się światem ognista lawina wojny — i kędyż podziały się owe bóstwa literackiego Olimpu.

Jednych lawina owa zmiotła w otchłań niepamięci, innych odsunęła w przeszłość mniej lub więcej odległą. Są tacy, którzy spadli do rangi pisarzy dla młodzieży; są inni, którzy zachowali jedynie wymowę historycznego dokumentu.

Ci, którzy lat temu 20 lub 30 panowali nad umysłowością i nad wyobraźnią elity współczesnej sobie, dziś kłonią się ku zachodowi lub całkowicie znikli poza horyzontem. Zdawali się nieśmiertelni, a byli tylko popularni.

Jeden tylko Stanisław Wyspiański, (obok po części Żeromskiego i Prusa), jak był przed laty 25 ciu na ziemi naszej współcześnikiem swego pokolenia, tak pozostał współczesny i nam. Był wówczas krzykiem pokolenia, zrywającego się do walki o niepodległość i jest dziś najgłębszą treścią świadomości tych, którzy w progach odrodzonej ojczyzny, na fundamentach odbudowanej wolności, tworzyć chcą nowego człowioka w ramach nowego społeczeństwa.

Co więcej, im dalej odsuwamy się w czasie od śmiertelnych szczątków wielkiego Poety, tem większej nabiera wagi to, co jest w twórczości jego niespożyte i wiekuiste.

Niema ani jednego dzieła Wyspiańskiego, które nie oddychałoby współczesnością naszych walk, cierpień i nadziei, niema ani jednego zagadnienia, które nie stanęłoby przed nami w nowej postaci z chwilą, gdy je stawimy w promieniach jego myśli.

Aby się o tem przekonać, wystarcza, być może, jedną zrobić uwagę. Tysiąc lat historji polskiej, odkąd położył na niej swą pieczęć ognistą genjusz autora „Skałki", patrzy ku nam nowem obliczem, jaśnieje nowem życiem, nową przemawia prawdą, której już nikt z jej łona nie wydrze, bo stała się tej historji cząstką tak, jak Homer jest częścią Grecji, Dante częścią katolicyzmu, a Szekspir częścią Wielkiej Brytanji.

W. R.

Ratyfikacja paktu o nieagresji polsko - sowieckiego.

WARSZAWA. P. Prezydent Rzeczypospolitej dokonał ratyfikacji paktu nieagresji między Polską a Z. S. R. R., podpisanego w Moskwie 25 lipca r.b. oraz umowy koncyljacyjnej w Moskwie 23 listopada r. b. przez posła R. P. p. Patka oraz komisarza spraw zagranicznych p. Litwinowa.

Porozumienie polsko-gdańskie

GENEWA. W sobotę wznowiono rokowania polsko - gdańskie. Ostatni zatarg, jak również szereg drobniejszych spraw, istniejących między Polską a Gdańskiem, załatwiono przez zawarcie układu na następujących warunkach:

1) W sprawie sytuacji obywateli polskich w Gdańsku strony przystępują do bezpośrednich rokowań.

2) W sprawie obciążania dyrekcji kolejowej gdańskiej z tyłułu opłat szkolnych za dzieci kolejarzy obywateli polskich, pełniących służbę na terytorjum gdańskiem, doszło do porozumienia, uwzględniającego cały szereg żądań polskich.

3) Postanowiono przywrócić obustronnie debit wszystkim czasopismom polskim i gdańskim, którym ten debit był ostatnio odebrany, w tem także „Gazecie Gdańskiej".

Punkt 4 układu załatwia sprawę opłat w walucie polskiej na kolejach na obszarze w. m. Gdańska. W sprawie tej nastąpiła wymiana listów między ministrem Beckiem a prezesem senatu gdańskiego, dr. Ziehmem.

Goańsk potwierdził swoje zobowiązanie przystąpienia do rokowań w tej sprawie w odpowiednim momencie na żądanie rządu polskiego. Polski punkt widzenia w tej sprawie został więc w całości przeprowadzony.

Wobec tego rząd polski zgodził się dla okazania swojej dobrej woli na zawieszenie wykonania swoich ostatnich zarządzeń z 25 października 1932 r. co do uiszczania opłat na kolejach gdańskich w walucie polskiej. Gdańsk równocześnie wycofuje swoją ostatnią skargę do Rady Ligi Narodów.

Inwalidzi przerwali głodówkę.

Korespondent nasz donosi z Warszawy; Inwalidzi wojenni w liczbie 60, którzy z powodu braku pracy rozpoczęli głodówkę — na skutek interwencji posła B. B. W. R. i prezesa Związku Inwalidów Wojennych R. P. p. Karkoszki, przerwali wczoraj głodówkę o godz. 21. Głodujący inwalidzi otrzymali przyrzeczenie. że do 10 grudnia wszyscy z nich zostaną zatrudnieni.

Kto zostanie kanclerzem Rzeszy?

BERLIN. Odbyła się w kancelarji Rzeszy narada prez. Hindenburga z osobistościami najbliższego otoczenia w sprawie nominacji rządu prezydjalnego.

Ogłoszony komunikat stwierdza, że decyzja Hindenburga w sprawie powołania nowego kanclerza została odroczona. Wobec niepowodzenia rokowań w sprawie utworzenia gabinetu parlamentarnego, prezydent Rzeszy zamierza nawiązać kontakt z przedstawicielami stronnictw celem ustalenia ich stanowiska wobec rządu prezydjalnego o zmienionym stanie personalnym.

W rachubę wchodzą trzy kandydatury: kanclerza Papena, nadburmistrza m. Lipska dr. Goerdelera i min. Schleichera.

Przeciwko kandydaturze Papena przemawiałoby odroczenie decyzji prezydenta. Poza tem Papen zdaje sobie sprawę z trudności, na jakie gabinet jego musiałby napotykać, zwłaszcza w partji centrowej.

Nowe pertraktacje obejmą poza stronnictwami koncentracji narodowej — z wykluczeniem hitlerowców— prawdopodobnie również i socjalnych demokratów.

Wyrok w procesie dyrektorów „Oswagu"

KATOWICE. W sobotę rozprawa przeciwko dyrektorom „Oswagu" rozpoczęła się orzeczeniem trzech dalszych rzeczoznawców.

Inż. Kwiatkowski stwierdził, że rozszerzanie zakładów „Oswagu, w takich warunkach, w jakich firma zadanie to podjęła, jest niemożliwe nigdzie indziej w Europie. Przy postawaniu projektu budowy fabryki azotu „Oswag" było można przewidzieć, że jest on nierealny i że nastąpi krach. Rrzeczoznawca uważa, że oskarżeni, a specjalnie Ebeling dopuścili się czynu karygodnego i poszkodowali wierzycieli.

Dr. inż. Mangold i inż Semler starali się w swych orzeczeniach zmniejszyć wine Ebelinga.

Po dłuższej naradzie sąd ogłosił wyrok, skazujący: dr. Franciszka Ebelinga na 1 i pół roku więzienia i 1500 zł. grzywny; na zasadzie amnestji sąd darował skazanemu pół roku więzienia i grzywnę.

Osk. Józefa Oegermana na 7 miesięcy więzienia z obniżeniem wymiaru na podstawie amnestji o połowę.

Osk. Oskara Caspara na 3 miesiące więzienia, z całkowitem zawieszeniem wykonania kary na podstawie amnestji.

Nie w dolarach, lecz w dewizach zagranicznych.

LONDYN. Z Waszyngtonu nadchodzą pierwsze wiadomości, sygnalizujące możliwość rewizji dotychczasowego nieprzejednanego stanowiska Stanów Zjednoczonych w sprawie długów wojennych.

Ministerstwo skarbu St. Zjednoczonych pracuje obecnie nad projektem wydatnego obniżenia rat, które mają być spłacone 15 grudnia b. r. Projekt ten może być wprowadzony w życie bez zgody kongresu.

Plan ten przewiduje, iż spłata długów dokonana będzie nie w dolarach, lecz w dewizach zagranicznych.

Rokowania handlowe polsko - austrjackie.

WARSZAWA. Rokowania z Austrją mają przebieg nader pomyślny. Głównym przedmiotem pertraktacyj są ze strony polskiej węgiel i trzoda chlewna, ze strony zaś Austrji preferencje w myśl uchwał w Stresie dla szeregu wyrobów przemysłowych, jak wyroby hutnicze, pewne rodzaje stali i gotowe wyroby, będące specjalnością Austrji, jak galanterja itp.

Rokowania te potrwają do wtorku lub środy, poczem zostaną przeniesione do Wiednia.

Hołd dla bohaterów ze Szczypiorny.

Akt ekshumacji zwłok w Szczypiornie odbył się bardzo uroczyście.

Do metalowej trumny włożono szczątki zwłok 7 legjonistów, więzionych i zmarłych w Szczypiornie. Nazwiska ich są: Jan Jezierski, Władysław Walter, Franciszek Pociot, Karol Gałka, Filip Bednarek, Ostap Ochikowski i Franciszek Adamczyk. Wszysoy byli żołnierzami I Brygady Legjonów i zmarli w r. 1917. Przy akcji ekshumacji zwłok obecna była matka zmarłego legjonisty Władysława Waltera.

Po złożeniu zwłok do trumny nastąpiło przeniesienie trumny do kaplicy.

Po odprawieniu mszy żałobnej wyruszył kondukt żałobny do kościoła św. Józefa w Kaliszu, gdzie trumnę zdjęto z lawety i umieszczono na katafalku.

Złoty — niezachwiany.

NOWY JORK. Odmowna odpowiedź Stanów Zjednoczonych na noty europejskie zachwiała kursami walut zagranicznych.

Funt spadł w dalszym ciągu. Tak samo spadły waluty ściśle związane z funtem.

Kurs złotego natomiast pozostaje al pari.

Cena pszenicy wynosi 41,5. Bawełna spadła o 14 punktów.

Walki bratobójcze w Niemczech.

BERLIN. Zaostrzenie się sytuacji politycznej powoduje ponownie liczne starcia między komunistami i hitlerowcami. W godzinach wieczornych w dzielnicach robotniczych Berlina dochodzi do bójek, które likwiduje policja, używając broni palnej.

Organ komunistów „Rote Fahne" został zawieszony na 3 tygodnie za nawoływanie do rozruchów.

Marsz głodnych na Paryż organizują komuniści.

PARYŻ. Pozostający pod wpływami komunistycznemi związek bezrobotnych we Francji uchwalił urządzić 9 grudnia marsz głodnych na Paryż.

W marszu wziąć mają udział bezrobotni z przedmieść i najbliższych okolic Paryża, zamieszkałych przez znaczną liczbę robotników komunistycznych.

Prawdopodobnie ministerstwo spraw wewnętrznych wyda zakaz odbycia tego marszu.

Projekt utworzenia Izb Pracy.

WARSZAWA. — Ministerstwo Opieki Społecznej rozpatruje obecnie projekt utworzenia Izb Pracy. Izby te składałyby się z dwóch sekcyj: pracowników umysłowych i pracowników fizycznych, reprezentowanych przez związki robotnicze o charakterze przymusowym korporacyj. Izby te byłyby wzorowane na izbach przemysłowo-handlowych.

Przed podpisaniem
francusko-sowieckiego paktu
o nieagresji.

PARYŻ Rada ministrów na wniosek Herriota uchwaliła jednogłośnie tekst francusko-sowieckiego paktu o nieagresji, który ma być podpisany jutro przez Herriota i Dowgalewskiego.

Sowiecko-francuski pakt nieagresji odpowiada w niektórych punktach paktowi polsko-sowieckiemu.

„Le Temps" donosi, iż rząd sowiecki ogłosił przed podpisaniem paktu francusko-sowieckiego deklarację, w której srwierdza, iż nie zamierza uciekać się do aktów gwałtu wobec Rumunji.

Demonstracje przeciw nadmiernym podatkom w Brukseli.

BRUKSELA. 40,000 właścicieli sklepów, kawiarni i hoteli urządziło na ulicach Brukseli demonstrację przeciwko nadmiernym podatkom. Przebieg demonstracji był spokojny.

Wśród transparentów, które nieśli demonstranci, zwracał uwagę jeden z napisem; „Niech żyje Roosevelt".

Aresztowania księży w Meksyku.

LONDYN. Burmistrz meksykańskiego miasta Montery wydał rozkaz aresztowania wszystkich duchownych rzymsko-katolickich, znajdujących się w mieście. Powodem wydania tego nakazu jest kampanja, prowadzona przez miejscowy dziennik katolicki przeciw władzom centralnym oraz burmistrzowi.

Japonja obawia się...

GENEWA. Rząd japoński kablował do swej delegacji w Genewie, by była obecna na Zgromadzeniu Ligi Narodów, ale by stanowczo sprzeciwiła się zastosowania art. 15 paktu Ligi Narodów, w myśl którego na życzenie jednej ze stron, sprawa sporna winna być przedłożona Zgromadzeniu.

Zatarg chińsko-japoński.

GENEWA. Lord Lytton w imieniu komisji ankietowej oświadczył, że nie ma nic do dodania do swego raportu. Przewodniczący Rady Ligi Narodów zaproponował odesłanie sprawy do nadzwyczajnego zgromadzenia Ligi. Stwierdzono, że Japonja nie przyjęła propozycyj komisji, a Chiny przyjęły je tylko częściowo. Sprawa została odroczona do dziś.

Szkoły japońskie
dla oficerów mandżurskich.

TOKJO. — Japońskie ministerstwo wojny postanowiło przeprowadzić reorganizację szkół oficerskich, celem podniesienia poziomu naukowo-wojskowego młodych oficerów.

Projekt przewiduje m. in. organizację specjalnych szkół dla oficerów mandżurskich.

Nankin — stolicą Chin.

Prezydent republiki chińskiej podpisał dekret, którego mocą miasto Nankin od 1 grudnia staje się ponownie stolicą chińskiej republiki. Jak wiadomo, po rozpoczęciu działań wojennych pod Szanghajem stolica Chin przeniesiona była do Lojang.

Macedońskie morderstwa polityczne.

SOFJA. Poseł Filipow, należący do stronnictwa macedońskiego, oraz jego towarzysz, padli ofiarą zamachu rewolwerowego. Pewien mężczyzna dał do nich szereg strzałów, wskutek których Filipow był ranny, towarzysz zaś jego zabity. Zabójcę aresztowano.

Telegram do walczących
Boliwji i Paragwaju.

GENEWA. Rada Ligi Narodów na wniosek przewodniczącego, de Valery, wysłała telegramy do Boliwji i Paragwaju, wzywając strony do przyjęcia w Chaco—na terenie walk—delegatów komisji wojskowej państw neutralnych.

Samobójstwo z samolotu.

WIEDEŃ. Dwudziestoletni handlowiec austrjacki popełnił samobójstwo, wyskakując z samolotu, który znajdował się na wysokości 600 metrów. Ciało samobójcy znaleziono zmiażdżone na polu. W samolocie pozostawił samobójca list do rodziców, w którym prosi, by zwłoki jego były spalone w krematorjum.

Kupiec kolonjalny — gubernatorem.

LONDYN. Król na wniosek rządu irlandzkiego mianował gubernatorem Irlandji Donalda Bucklev'a, z zawodu kupca kolonjalnego. Bucklev brał czynny udział w walkach wolnościowych Irlandji.

Jest on przyjacielem premjera irlandzkiego de Valery i uczestniczył w rewolucji irlandzkiej w r. 1916. Po rewolucji został internowany przez władze angielskie.

Z różnych stron
w kilku wierszach.

— Min. Beck odbył w Genewie konferencję z ambasadorem polskim w Rzymie przy Kwirynale, Przeździeckim.

— Powrócił do Gdyni po kilkumiesięcznej podróży ćwiczebnej na wodach zagranicznych żaglowiec szkolny marynarki wojennej „Iskra".

— Rokowania handlowe łotewsko-sowieckie wznowione będą w pierwszych dniach grudnia w Moskwie.

— Farmer Archie Smith w Mendota (St. Zjedn.) odciął sobie scyzorykiem ramię, zmasakrowane przez traktor, poczem udał się do szpitala. W ten sposób ocalił swe życie.

— Długoletni korespondent rzymski „Frankfurter Ztg." — Kahn, popełnił samobójstwo w Rzymie, rzucając się z najwyższej galerji Coloseum.

— Rząd socjalistyczny w Szwecji postanowił zredukować wydatki na wojsko o 20 milj. koron.

— 500 zwolnionych z pracy robotników kolejowych demonstrowało przed gmachem dyrekcji kolei wschodnio-chińskiej w Charbinie, żądając wypłaty zarobków. Policja i tanki rozpędziły demonstrantów.

— Wojska rządu republiki Honduras pobiły pod Santa Rosa oddziały powstańców, którzy pozostawili na placu boju 11 zabitych i 50 rannych.

KRONIKA

KALENDARZYK

Wtorek 29 listopada. Saturnina M., Filemona.

Wschód słońca: o g. 7.18 Zachód 15.30.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: I Aleja, Wielrńska.

W nocy z wtorku na środę: II Aleja; Ostatni Grosz.

Z obchodu rocznicy powstania listopadowego.

Podniosły nastrój obchodu powstania listopadowego, przy sprzyjającej pięknej pogodzie nadał uroczysty charakter miastu.

W sobotę, dnia 29 bm. w godzinazh wieczorowych, w świetle pochodni i przy dźwiękach orkiestr przemaszerował alejami capstrzyk, przy zbiorowej asyście publiczności. Raport przyjął ppłk. Czapliński, dowódca 27 pułku piech. W capstrzyku udział brali: kompanja honorowa 27 p. p. oraz przysposobienie wojskowe.

W niedzielę uroczystość rozpoczęło nabożeństwo na Jasnej Gurze, odprawione przez O. Dominika Zienkowskiego. Po nabożeństwie uformował się pochód, który udał się ku mogile Nieznanago Żołnierza. W pochodzie przyjęła udział szkoła podchorążych 27 p. p. Nad mogiłą przemawiał, po złożeniu wieńca, prezes Związku Oficerów Rezerwy, p. dr. Stanisław Szwedowski.

Po przemówieniu pochód ruszył na plac przedmagistracki, gdzie odbyła się uroczystość zaprzysiężenia szkoły podchorążych. Przysięgę odebrał kapelan ks. Żelaznowski. Po zaprzysiężeniu dowódca 27 p. p. przyjął defiladę.

Zakończeniem uroczystości było przedstawienie „Sędziów" Wyspiańskiego w teatrze Kameralnym, zakupione przez Związek Oficerów Rezerwy.

Z wizytacji ks. biskupa, dr. T. Kubiny w szkole powszechnej Nr. 21 na Stradomiu. W dn. 18 bm. odbyła się wizytacja szkoły powszechnej nr. 21 na Stradomiu przez J. E. ks. biskupa dr. T. Kubinę, w asystencji ks. prałata Wróblewskiego. W uroczystości wzięli udział: kierow-

---

KSAWERY DE MONTEPIN. 194

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

— Wszak miłość Filipa nie była dla ciebie tajemnicą, a nie mogłeś się zebrać na tyle uczciwości, aby powiedzieć twemu kuzynowi: Ja jestem przez nią kochany! Gabrjela była z tobą w porozumieniu, udawaliście, że się nie znacie i oszukaliście nas! Ach Raulu, to bardzo źle, bardzo źle, to niegodne człowieka honoru!

Pan de Challins, nie wiedząc, co odpowiedzieć i czując, że wina zdawała się być po jego stronie, pochylił głowę, wyjąknąwszy niezrozumiałe jakieś słowa.

— Teraz rozumiem wszystko! — mówiła dalej baronowa z ogniem, widząc pomięszanie swego siostrzeńca — niespokojność Gabrjeli, jej ukrywanie się, ślady męskich stóp w alejach parku. Ty ośmieliłeś się naznaczać jej schadzkę, tu, pod moim dachem, bezwstydny, zapominając o szacunku, jaki należy mi się od was obojga! Ależ nieszczęsny chłopcze, wszak o mało życiem nie przypłaciłeś tego opłakanego romansu! Przedwczoraj Hieronim strzelał do człowieka, przechodzącego przez mur parku! Gdyby Hieronim miał cokolwiek bystrzejsze oko, byłbyś padł ugodzony śmiertelnie! To straszne! Oto na co się narażałeś! W jak straszną rozpacz przez ten krok nierozsądny pogrążyłbyś mnie, na resztę mego życia... Widzieć cię tak umierającym! Czy sądzisz, że mogłabym się pocieszyć.

Raul chciał mówić.

Pani de Garennes nie dała mu czasu.

— Nie mam ci za złe, że kochasz Gabrjelę — mówiła. — Nad sercem nie panuje się. To, co ci wyrzucam, co wam obojgu mam za złe, jest to brak szczerości. Oszukiwaliście nas niegodnie!...

— Daruj mi, moja ciotko! — zawołał Raul. — Bądź pobłażliwą dla błędów, do których się przyznaję i teraz kiedy wiesz już wszystko, pozwól mi ją zobaczyć...

— Przebaczam ci, ale jej nie zobaczysz!! Czy sądzisz, że ja jestem zdolną przyjąć na siebie rolę opiekunki twoich romansów?

— Gabrjela jest czystą jak anioł, przysięgam ci na mój honor, moja ciotko!

— O tem jestem przekonaną... Nigdybym cię nie posądziła o taką rozwiązłość, żebyś chciał mieć kochankę pod moim dachem.

— Ona umiera!

— Raz jeszcze powtarzam, że to przesada! Cierpi, ale być bardzo może że wyzdrowieje... Zresztą jakkolwiek bądź jest, moja godność kobieca oburza się na to, abym miała dozwolić tobie z nią się zobaczyć i naleganie twoje dziwi mnie bardzo...

Pozornie wyrzuty, jakie pani de Garennes czyniła swemu siostrzeńcowi, miały wiele słuszności.

Raul zrozumiał, że nie powinien nalegać dłużej i zresztą byłoby to napróżno.

— Poddaję się twemu wyrokowi, moja ciotko — rzekł — lecz pozwól mi zapytać się, czy ten lekarz z Bry sur Marne dość jest biegłym w swej sztuce, aby uratować Gabrjelę... Czy jest zdolny wyleczyć ją?

— Zdolny najzupełniej. Doktór Laubet jest to człowiek bardzo uczony i wielkiego doświadczenia... Zaufanie, jakie we mnie wzbudza, jest absolutnem. Pomimo błędów, których nie podejrzewałam, kocham to dziecię jak własną córkę... Smierć jej byłaby dla mnie strasznym ciosem... Uczyniłabym wszystko, aby tylko żyła... Zdaj się na mnie i nie mów mi więcej rzeczy, których nie chcę i nie powinnam słyszeć...

Rozmowę przerwało wejście służącego, oznajmiającego, że śniadanie już podano.

Ciotka i siostrzeniec udali się do pokoju jadalnego.

Sniadanie było milczące.

Pani de Garennes myślała o groźnych następstwach miłości Raula, jeżeli Gabrjela pozostanie przy życiu.

Raul ze swej strony myślał z przerażeniem o możliwości śmierci Gabrjeli.

Po południu pożegnał się z baronową, ale nie opuścił całkiem okolicy Bry sur Marne.

— Muszę widzieć Gabrjelę — myślał. — Choćbym miał narazić się na zabicie, zobaczę ją!

I chodził tam i z powrotem nad brzegami Marny, oczekując nocy.

Zaraz po odejściu Raula de Chalins pani de Garennes napisała list do Filipa i posłała go na pocztę do Nogent.

Juljan Vendame w Morfontaine wprawiał się w dalszym ciągu w rzemiosło malarza pokojowego i nie spuszczał z oczu drogi, prowadzącej do „Kwadratowego Domu", pilnując, czy jaki posłaniec biura telegraficznego nie udaje się do doktora Gilberta.

Dozorowanie to jednak dotychczas żadnego nie przyniosło rezultatu.

Za każdym razem, kiedy przechodził dyliżans kolejowy, stawał w oknie i przypatrywał się podróżnym, wśród których nie zdarzyło mu się dotychczas zobaczyć żadnego z chłopców, roznoszących depesze.

W dniu, w którym znowu do niego powracamy, dyliżans przechodził trzy razy, lecz albo pusty, albo też wiozący rolników okolicznych.

Dzien ten nie miał się jednak skończyć bez nowego wydarzenia.

Była godzina czwarta po południu.

C. d. n.

nik szkoły, nauczycielstwo, rodzice oraz dziatwa szkolna.

Dzieci powitały ks. biskupa na dziedzińcu szkolnym, poczem wszyscy udali się do pięknie udekorowanej sali, gdzie Dostojnego Gościa powitał chór szkolny odśpiewaniem na dwa głosy: „Witaj nam Arcypasterzu". Po odśpiewaniu pieśni kierownik szkoły, p. Andrzej Kaptur, serdecznie przemówił do księdza biskupa, a córeczka jego wręczyła bukiet kwiatów. Następnie dzieci wypowiedziały deklamacje i wierszyki, poczem przemówił J. E. ks. biskup Kubina w serdecznych słowach i udzielił wszystkim ze branym arcypasterskiego błogosławieństwa.

Wobec tego, że sale szkolne mieszczą się w oddzielnych budynkach, ks. biskup przejechał do innej sali, gdzie zebrało się grono nauczycielskie, Opieka Szkolna i Komitet budowy szkoły. Po powitaniach odbyła się lekcja religji w V oddziele. Lekcje prowadził miejscowy prefekt ks. Brunon Magott. Po lekcji J. E. ks. biskup odjechał.

Odznaczenia dla weteranów pracy. P. minister przemysłu i handlu wzorem lat ubiegłych postanowił odznaczyć specjalnemi dyplomami robotników, którzy przepracowali w jednem przedsiębiorstwie nie mniej jak 25 lat, odznaczając się nienagannym trybem życia i patrjotycznym sposobem myślenia.

Odznaczenia w postaci ozdobnych żetonów srebrnych z odpowiednim dyplomem wręczone zostaną robotnikom przez odnośnych wojewodów lub ich zastępców.

Zebranie nadzwyczajne ZAPE. Dziś we wtorek o godz. 20 w lokalu własnym ZAPE. odbędzie się nadzwyczajne zebranie delegatów, w celu wypowiedzenia się w sprawie ewentualnego podjęcia pertraktacyj z elektrownią częstochowską. Ze względu na ważność zebrania obecność wszystkich delegatów jest konieczna.

Bank z XX wieku
w mrokach średniowiecza!

Dziwne doprawdy praktyki stosuje Spółdzielczy Bank Ludowy w Częstochowie. Oto, jak donoszą nam nasi czytelnicy, dyrekcja tego banku, w trosce o dobro instytucji spółdzielczej, wymaga obecnie od wypożyczających aż potrójnej gwarancji wekslowej i tak: przy wypożyczeniu 1000 zł. trzeba złożyć weksli na sumę zł. 3000.— Pomijając fakt narażania klijentów na poważny a zbędny wydatek kupna blankietów wekslowych w tak dużej ilości, praktyki te są zaprzeczeniem nowoczesnych zasad kredytowych. Co łają nas one w odległe średniowiecze, kiedy to wypożyczający nie tylko składał rewers, ale i podpisywał cyrograf na duszę.

Ostrożność obecna władz bankowych mimowoli nasuwa pytanie: czy nie jest to czasem dmuchanie na zimne...?

Nie była właścicielką. W związku z aresztowaniem pod zarzutem wyłudzeń pieniędzy od różnych osób na ogólną sumę 37 tysięcy zł. przedstawicielki „I. K. C." Heleny Podgórskiej, proszeni jesteśmy o wyjaśnienie, że Podgórska nigdy współwłaścicielką „Gospody Ludowej" nie była, jakkolwiek za taką wszędzie się podawała. Była ona natomiast właścicielką lokalu, w którym zainstalowała się „Gospoda" i to posłużyło jej za protekst reklamowania się jako współwłaścicielka „Gospody".

Bohaterski komendant straży ogniowej
po raz trzeci ratuje życie ludzkie.

W dniu 21 listopada r. b. o godzinie 0,20 w nocy, w miejscowości Kamyk, z nieustalonych dotąd przyczyn, wybuchł groźny pożar, którego pastwą padły 3 domy mieszkalne i 1 stodoła Pożar powstał na strychu domu należącego do Z. Frydmana. Budynek ten, jak również i sąsiednie zabudowania, były drewniane, kryte słomą nic więc dziwnego, że w niespełna 15 minut wszystkie 4 budynki stanęły w płomieniach. Na widok groźnego pożaru, wieś zbudzona została krzykiem i lamentem tych, których zabudowania trawiły płomienie. Momentalnie przybyła na miejsce pożaru zaalarmowana miejscowa Straż Poż. pod dowództwem naczelnika ,,tstra żyIgn. Jelonka, który dzięki przytom ności umysłu i zimnej krwi zdołał opanować zamęt i odpowiednio poki rować akcją ratunkową. Przy usilnej i planowej akcji pod kierunkiem p. Jelonka, straż ogniowa w nadludzkim wysiłku nie dopuściła do rozszerzenia się ognia, tak że ostatecznie spłonęły tylko budynki, które w chwili przybycia straży były w płomieniach.

W pewnym momencie ktoś obecnych przypomniał sobie, że wewnątrz płonącego budynku pozostała właścicielka jego Hana Frydman, licząca lat 70. Niepodobieństwem było wyratowanie nieszczęśliwej staruszki, bowiem ściany domu stały w płomieniach, dach zupełnie już spłonął, a przepalone belki poczęły z trzaskiem wpadać do wnętrza domu. Mimo to naczelnik Jelonek, nie namyślając się ani chwili i nie bacząc na grożące niebezpieczeństwo, wskoczył w płomienie. Nikt z obecnych nie spodziewał się ujrzeć go żywym, chwila strasznego oczekiwania, jak wiek długa, i... w płomieniach zarysowuje się sylwetka naczelnika Jelonka, dźwigającego przed sobą nieprzytomną H. Frydman, uratowaną nadludzką odwagą i męstwem. Obecni nagrodzili naczelnika Jelonka burzą oklasków.

Ciężko poparzoną H. Frydman w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala w Kłobucku. P. Jelonek również doznał obrażeń.

Bohaterski czyn kom. Jelonka temwięcej zasługuje na podkreślenie, że w ostatnim 8-chleciu poraz trzeci ratuje już życie ludzkie, za co w swo im czasie nagrodzony został srebrnym krzyżem zasługi. Mamy nadzieję, że i tym razem władze naczelneStraży nie pominą bohaterstwa p. Jelonka, o co mieszkańcy Kamyka z własnej inicjatywy rozpoczęli już starania.

Samobójstwo inspektora samorządu gminnego
Zygmunta Strusińskiego.

Dziś, w poniedziałek o godz. 8-ej z minutami w biurze sejmiku powiatowego rozegrał się dramat, który wywarł głębokie wrażenie na pracownikach Sejmiku. Wystrzałem z rewolweru systemu „Mauzer" usiłował się pozbawić życia 38-letni Zygmunt Strusiński, inspektor samorządu gminnego powiatu częstochowskiego. Z zachowania się Strusińskiego, który przybył do swego biura normalnie przed godz. 8-mą, trudno było wywnioskować, że zamierza pozbawić się życia. Konferował z pracownikami i zasiadł do pracy przy biurku.

W ostatniej chwili napisał list, zakleił kopertę i gdy pracujący z nim urzędnik oddalił się z pokoju — wyjął rewolwer i zmierzył w serce. Huknął strzał. Strusiński zwisł bezwładnie w fotelu. Kula przeszła poniżej brodawki lewej piersi, o parę centymetrów od serca, przebiła płuco i utkwiła w ścianie. Strusiński żył jeszcze i nie tracił przytomności. Natychmiast zawezwano pogotowie, które przewiozło już nieprzytomnego, w stanie groźnym do szpitala N. Marji Panny.

W drodze do szpitala ranny odzyskał na chwilę przytomność i rzekł: — Psiakrew, zające lepiej strzelałem.

W szpitalu zawezwał do siebie ks. Sędzimira, wyspowiadał się i przyjął z jego rąk ostatnie Sakramenta. Przy nim był również do jego łoża, zawezwany przez rannego dyrektor K. K. O. p. Kobyłecki. Ranny pragnął dać mu jakieś wyjaśnienia, usiłował bezskutecznie zapytać o coś p. Kobyleckiego — bezskutecznie. Szept jego był już nie wyraźny.

Tragedję pogłębia i ta okoliczność, że desperat popełnił samobójstwo podczas nieobecności swej żony, która bawi obecnie w Poznaniu, gdzie uzyskała dyplom lekarski na uniwersytecie poznańskim.

Siostra inspekt. Strusińskiego pracuje obecnie w szpitalu N. M. Panny w charakterze siostry miłosierdzia, jej to w udziale przypadł ciężki obowiązek pielęgnowania brata. Nadmienić należy, że rodzinę państwa Strusińskich prześladuje tragiczne fatum: przed laty szwagier desperata, urzędnik Sejmiku — Szelest zabił siostrę jego i sam popełnił samobójstwo, brat zginął bez wieści w Rosji.

Desperat, przeżywający od pewnego czasu silną depresję duchową, umiał do ostatniej chwili utaić przed otoczeniem zamiary samobójcze. W przeddzień zamachu na swe życie bawił on w towarzystwie b, sędziego Nierubliszewskiego, prowadząc rozmowę swobodną, rozwijając plany na przyszłość.

Treść listu, napisanego przez niego w ostatniej chwili, nie jest nam znaną — został on przejęty przez władze śledcze, które prowadzą dochodzenie. Dlatego powód targnięcia się na swe życie insp. Strusińskiego w tej chwili otoczony jest tajemnicą.

Państwo Strusińscy są małżeństwem bezdzietnem i zamieszkują przy ul. Puławskiego 10, gdzie zajmują 3 pokojowe mieszkanie.

Stan insp. Strusińskiego jest bardzo ciężki.

Wykłady w Miejskim Uniwersytecie Powszechnym. Kierownictwo Uniwersytetu Powszechnego podaje do wiadomości słuchaczów cykl II wykładów, obejmujących wiek XVI: 1) Polska mocarstwowa— (29 listopada wygłosi p. dyr. D. Zierski.)

Statystyka chorób zakaźnych i zgonów. Miejski wydział zdrowia zanotował w ub. tygodniu 4 wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne, w tem na: dur brzuszny — 2, szkarlatynę—1, dyfteryt—1.

W tymże tygodniu zmarło w naszem mieście 12 chrześcijan i 6 żydów.

Ofiary. Grono nauczycielskie Szkoły Dokształcającej Nr. 1 i 2 złożyło w administracji „Słowa" zł. 7.20 na rzecz bezrobocia.

Uczniowie VI klasy gimnazjum im. Traugutta złożyli zł. 8.40 na fundusz stypendjalny im. ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury.

Jarmark! Jarmark! To słowo kursuje dziś po mieście, podawane z ust do ust i narasta do miary niecodziennej sensacji. Cuda o nim opowiadają, o stoiskach, efektach, niespodziankach itd.

Więc i my dla pamięci naszych czytelników notujemy: w dn. 3 i 4 grudnia roku bieżącego, staraniem połączonych patronatów Gimnazjum Państw. im. H. Sienkiewicza, odbędzie się jarmark przedświąteczny. Szczegóły bliższe podamy jutro.

Na szlaku zachodnim.

Czyż żaden z palaczy papierosów nie zastanawiał się nad tem, dlaczego na całym Zachodzie, a także w Ameryce palą papierosy bezustnikowe? Fragniemy właśnie sprawę tę podnieść i z mroku ją oświetlić.

Palenie papierosów ustnikowych, których w samej Polsce rozchodzi się szereg miljardów sztuk, jest równoznaczne z wyrzucaniem znacznych kapitałów społecznych w postaci kosztu twardych ustników. Dla poszczególnego palacza to ma znaczenie jeszcze i dlatego, że za cenę ustnika i robocizny podwójnej pspierosa ustnikowego otrzymać może więcej tytoniu i w lepszym gatunku w papierosie bezustnikowym.

Jeśli wziąć pod uwagę tylko moment oszczędności, to w dzisiejszych czasach powinienby decydujące przemawiać na rzecz papierosa bezustnikowego. W Polsce ma to jeszcze specyficzne znaczenie, bowiem rozpowszechniony jest niestety u nas zwyczaj nabywania papierosów nielegalnego pochodzenia, szerzących za pośrednictwem przechodzącego przez brudne ręce ustnika choroby zakaźne.

Pozornie mała rzecz, a ma duże znaczenie. W. F.

Kryminalne sprawki p. Podgórskiej. Po osadzeniu w areszcie przedstawicielki wydawnictw „Ilustrowanego Kurjera Codziennego", Heleny Podgórskiej, za oszukańcze machinacje, popełnione w Sosnowcu, Będzinie i t. d., wychodzą na jaw coraz nowe sprawki tej sprytnej niewiasty, która i w Częstochowie poszkodowała szereg osób.

Do policji zgłosiła się m. in. p. Kazimiera Basikówna, zam. w magistracie, meldując, że Podgórska pobrała od niej 4 zł. za ogłoszenie o poszukiwaniu przez meldującą posady, które to ogłoszenie miało ukazać się w „I.K.C.". Oczywiście, pieniądze powędrowały do przepastnej kieszeni Podgórskiej. Jak wynika z dochodzenia policyjnego, afera Podgórskiej zatacza coraz szersze kręgi, szczegóły jednak, ze względu na dobro śledztwa, trzymane są narazie w tajemnicy.

„Wdzięczność" za udzielenie noclegu. Słynie z gościnności p. Stanisława Przygodzka, to też nic dziwnego, że nie odmówiła noclegu jakiejś kobiecie, podającej się za Helenę Wisłocką, pochodzącą z Radomska. Nie zawsze jednak gościnność popłaca, tembardziej, gdy w domu przechowuje się pieniądze, zamiast lokować je w Komunalnej Kasie Oszczędności. Wisłocka, korzystając ze snu gospodyni, ulotniła się, a wraz z nią ulotniło się 114 zł., znajdujące się w szafie kuchennej.

Stodoły spłonęły. We wsi Rząsawa, w pobliżu Rędzin spłonęły w ub. sobotę stodoły należące do Jana Praszczyka i Wincentego Kwaczki. Straty wynoszą 3 tys. zł. Przyczyna: zaprószenie ognia przez nieostrożność.

OBWIESZCZENIE.

Wydział Hipoteczny na pow. częstochowski Sekcji II-ej w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) **Aleksandrze Badora**, właścicielu 110/224 niepodzielnych cząściach nieruchomości, położonej w mieście Częstochowie przy ul. Św. Barbary pod Nr. 95, oznaczonej Nr. hipotecznym 1199.

2) **Moszku Krauze**, właścicielu niepodzielnej połowy nieruchomości, położonej w mieście Częstochowie przy ul. Stary Rynek, oznaczonej Nr. hipotecznym 22.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczono na dzień 9 czerwca 1933 roku i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w kancelarji Wydziału Hipotecznego Sekcji II-ej w Częstochowie dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

m. Częstochowa, dnia 25 listopada 1932 r.

Pisarz Hipoteczny.

Ogłoszenie.

N. E. 3013-32.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go powiatu Częstochowskiego J. KOSSEK, zamieszkały w Częstochowie, przy ul. Waszyngtona № 42, ogłasza, że w dniu 7 grudnia 1932 roku od godz. 10 z rana w Popowicach gminy Opatów pod Nr. 7, odbędzieje sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do BOLESŁAWA i ANNY małż. KRÓL, mianowicie: domu drewnianego krytego dachówką, ocenionego na zł. 1200.

Dnia 22 listopada 1932 roku.

Komornik Sądowy: **Józef Kossek**

Z KRAJU.

Urzędnik skarbowy właścicielem tajnej gorzelni.

W domu przy ul. Zielonej 5 we Lwowie dokonano niezwykle sensacyjnego odkrycia. Oto w mieszkaniu zajmowanem tam przez urzędnika skarbowego, Stupnickiego, bawiącego w Żółkwi w związku z walką władz skarbowych z potajemnem gorzelnictwem, wykryto tajną gorzelnię. Dochodzenia trwają. Stupnickiego aresztowano.

Skandal w żydowskiej plutokracji.

W sferach towarzyskich Łodzi wielką sensację wywołała afera matrymonjalna dr. Mieczysława Starkera, znanego bywalca salonów łódzkich.

Dr. Starker, będąc żonatym, polował na posażne panny i mężatki, obiecując im małżeństwo. Gdy udało mu się wyłudzić znaczniejsze sumy na poczet posagu, zrywał narzeczeństwo, nie zwracając oczywiście pobranej zaliczki posagowej. Rodziny wolały przeboleć zazwyczaj stratę, byle nie dopuścić do kompromitacji córki.

Dr. Starker trafił wreszcie do rodziny Blumzweigów i zaręczył się z Gustawą Blumzweig. Zdołał sobie zdobyć tak wielkie zaufanie, że wypłacono mu na poczet przyszłego posagu 10,000 złotych, a ponadto namówił przyszłego szwagra na zażyrowanie mu weksla, którego następnie nie wykupił.

Gdy narzeczeństwo zostało zerwane, Gustawa Blumzweig zdecydowała się wystąpić na drogę sądową, aby dochodzić wyłudzonych 10,000 zł. Dr. Starker został aresztowany, a następnie za kaucją wypuszczony na wolną stopę i ostatnio stanął przed sądem okręgowym.

Wśród świadków oskarżenia znajduje się także żona Starkera.

Proces oszusta budzi zrozumiałą sensację w sferach towarzyskich Łodzi.

Aresztowanie zwyrodniałego nauczyciela.

W Galiszkowicach w powiecie kępińskim aresztowała policja kierownika szkoły Feliksa Wygodę na skutek honiesień rodziców uczenic, wobec których miał się on dopuścić hańbiących czynów.

Straszna zemsta zdradzonych.

Niezwykła sprawa będzie niedługo przedmiotem rozprawy w sądzie okręgowym w Warszawie.

Historja tej niesamowitej, acz romantycznej sprawy przedstawia się następująco:

Małżonkowie E. współżyli w przyjaźni z państwem Sz. Pomiędzy p, Władysławem E. a żoną p. Sz. nastąpiło z czasem zbliżenie, które w rezultacie miało tak przykre następstwa dla p. Władysława.

Żona jego p. Kazimiera zorjetowawszy się w sytuacij, starała się sprowadzić męża na właściwą drogę. Nic nie pomagało.

W porozumieniu tedy z panem Sz. — zdradzona żona postanowiła zemścić się na niewiernym p. Władyławie E. Pewnego wieczoru „ściągnęli“ go do mieszkania państwa Sz., upili i i spać położyli, a potem... Potem stała się rzecz straszna... Pan Władysław obudził się bowiem nad ranem, będąc pozbawiony... męskości.

Po zagojeniu rany — p. Władysław E. wniósł skargę do prokuratora przeciwko swej żonie i Sz. o ciężuszkodzenie ciała.

Nieudały sensacyjny eksperyment.

Niedawno całą prasę świata obiegła sensacyjna i na pierwszy rzut oka nieprawdopodobna wiadomość.

Pewna sowiecka ekspedycja naukowa udała się w okolice podzwrotnikowe, w których jakoby spotykano małpoludy; tu na miejscu chciała dokonać doświadczenia, polegającego na skrzyżowaniu dwu istot: ludzkiej i małpiej. Otrzymane w ten sposób potomstwo miało zapoczątkować nowy rodzaj istot żyjących.

Owo zamierzone doświadczenie wywołało, oczywiście, burze protestów w całym cywilizowanym świecie. Oburzano się na samą myśl połączenia człowieka ze zwierzęciem; uważano to za poniżenie godności ludzkiej, przekroczenie granic dozwolonych dla doświadczeń naukowych, wreszcie za „sodomę”.

Zwolennicy śmiałego eksperymentu upatrywali w nim olbrzymie korzyści i zdecydowanie raz na zawsze sprawy pochodzenia rodu ludzkiego.

Wszystko ro było „wiele hałasu o nic”. Doświadczenie nie udało się. Skrzyżowanie małpy z człowiekiem okazało się niemożliwe.

Jakże, więc, wytłumaczyć zjawiska małpoludów, które co pewien czas niepokoją świat?

Niedawno po całej Europie obwożono małpoluda, którego nazwano Zizibambula. Ów stwór miał ciało niepokryte włosem, a w twarzy miesza ninę rysów zwierzęcych i ludzkich.

Pozatem, z postacią Zizibambuli związana była prawdziwie romantyczna historja. Opowiadano, że pewna murzynka została w gąszczu lasu podzwrotnikowego napadnięta przez olbrzymiego szympansa, i stąd powstał Zizibambula...

Historja ta wydawała się prawdopodobna jeszcze i dlatego, że liczne relacje podróżników mówiły o kobietach, porywanych przez małpy w głąb lasów.

W świetle ostatniego eksperymentu okazuje się, że Zizibambula nie mógł być produktem skrzyżowania ras ludzkiej i małpiej. Była to widocznie małpa, tylko jakimś dziwnym wypadkiem pozbawiona owłosienia.

Podobnie miała się sprawa z Orangpendekiem, znalezionym w lasach australijskich i uważanym jakiś czas za „zmałpiałego” człowieka.

Austrjacki „Sinobrody“ skazany na dożywotnie więzienie.

W Lincu zakończył się sensacyjny proces Leitgöba, powtórnego mordercy 7 kobiet, zwanego „austrjackim Sinobrodym”.

Podczas obu dni rozpraw sala była przepełniona publicznością, która w przytłaczającej większości składała się z kobiet, żądnych silnych wrażeń.

Oskarżony z cynizmem i lubością nawet opisuje szczegóły swych strzsznych zbrodni. W 1912 r. powiesił narzeczoną swą Marję Lederer, w 1916 r. zadusił w łóżku i obrabował w Lincu żonę kolegi frontowego Dannera. Dla zniszczenia śladów zbrodniarz podpalił dom.

Gdy opowiadał, jak celem uzyskania spadku udusił babkę swej żony 80-letnią staruszkę, na sali mdleje kilka osób krewnych ofiary. W jakiś czas później udusił znów Marję Renezeder, a mieszkanie podpalił.

W 1921 r. aresztowano Leitöba pod zarzutem zamordowania w potworny sposób i porzucenia na łące pod Lincem młodej robotnicy Marji Kopelmeler. Z braku dowodów winy zwolniono go wówczas.

W parę tygodni potem aresztowano go za zamordowanie żony pewnego kupca i skazano na 10 lat więzienia. Po opuszczeniu murów więziennych zbrodniarz zamordował akuszerkę Oberleitner, a ostatnio żonę architekta Janka.

Ani jedna z kobiet nie opuściła sali, narażając się raczej na zemdlenie, aby móc tylko wysłuchać potwornych opowiadań zbrodniarza.

Sąd skazał Leitgöba na dożywotnie ciężkie więzienie. Po ogłoszeniu wyroku, gdy skazanego miano wyprowadzić z sali, zdołał on podbiec do okna, otworzyć je i wyskoczyć na ulicę.

Za skazańcem puściło się w pogoń kilku policjantów, którym udało się ująć zbrodniarza na ulicy i zakuć w kajdany.

ZE SWIATA.

Wymieranie białej rasy.

Znany francuski piasrz Georges Viance w artykule na łamach pisma „La Croix” podaje szereg liczb, które wykazują, w jaki zastraszający sposób przyspiesza się wymieranie ludzkości. Ilość urodzin rocznych (przypadających na 1000 mieszkańców), zmniejszyła się od roku 1900 do 1929 w Niemczech o 57 procent, w Angiji o 56 procent, w Rosji o 43 procent, w Szwecji o 42 procent, we Francji o 24 proc, w Hiszpanji o 21 procent, we Włoszech o 20 procent.

Widać z powyższego, że Francja, która początkowo przodowała w zmniejszaniu się ludności, dziś została wyprzedzoną przez Anglję i Niemcy.

Napad dzikich gęsi na gospodarstwo.

Niezwykle dziwny wypadek zdarzył się pewnemu gospodarzowi francuskiemu, zamieszkałemu niedaleko miasta Uzerche w środkowej Francji. Ogromne stado dzikich gęsi zaatakowało jego gospodarstwo. Ptaki widocznie były tak zgłodniałe, że postanowiły zdobyć jedzenie za wszelką cenę. Rzuciły się one na dom i zabudowania gospodarskie i groziły kompletnem zniszczeniem nagromadzonych tam zbiorów. Wieśniak bronił zacięcie swego dobytku i tylko z wielkim trudem zmusił do odwrotu zgłodniałe stado. Jednakże całą noc przebył pod grozą nowego najazdu, gęsi bowiem dopiero nad ranem „wystartowały” do dalszego lotu na południe.

Nieboszczyk, który pije...

Stary wieśniak francuski w Biot w Alpach spłatał swym krewnym nielada figla. Upił się pewnego dnia tak dokładnie, że zdążył tylko przyjść do siebie i padł jak martwy na podłogę. Lekarz stwierdził niebezpieczeństwo śmierci z zatrucia alkoholem. Gdy więc po kilkudziesięciu godzinach pijak nie dawał znaku życia, myślano, że umarł i przygotowano obrzędy pogrzebowe. Jakież jednak było zdziwienie rodziny, gdy na trzeci dzień, przed pogrzebem pijak obudził się i zażądał „pić”. Wychyliwszy kilka wódek normandzkich, wstał i wziął się, jakby nigdy nic, do zwykłych zajęć w gospodarstwie.

Spiew, który uzdrawia.

Angielski kapelmistrz Henryk Wood podczas pobytu w Szwajcarji, spotkał tam szwajcarską śpiewaczkę Ksenię d,Orso.

Spiew tej kobiety znany był powszechnie z tego, że posiadał własności uzdrawiające.

Ksenia 'Orso od dłuższego czasu występuje wyłącznie w sanatorjach i szpitalach i tu śpiewa wobec chorych, na których głos jej wływa niezmiernie kojąco. Za swoje występy „uzdrawiające” śpiewaczka nie bierze nigdy pieniędzy.

Henryk Wood, będąc świadkiem kilku takich seansów szpitalnych, zwrócił się do londyńskiego radja z propozycją, by zaprosiło Ksenię d'Orso na występy.

„Nie potrafię wytłumaczyć fenomenu, którego byłem świadkiem” powiedział Wood „ale widziałem na własne oczy, jak chorzy czuli się lepiej po tym śpiewie”.

Spytana o tajemnicę właściwości jej głosu, śpiewaczka odpowiedziała:

— Poprostu, gdy śpiewam, wkładam w ten śpiew całą moją duszę, nie opierając się wyłącznie na mej muzykalności lub technice.

Obecnie interesuje wszystkich zagadnienie, czy głos nie straci swych uzdrawiających własności przez radjo.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 29 listopada.

11.40 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
11.50 Kom. Gł. Wojsk. Stacji. Met. dla komunikacji lotniczej.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr hejnał z Krakowa.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Płyty gramofonowe.
13.20 Urzęd. komun. P. I. M.
15.15 Komunikat gospodarczy.
15.25 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa.
15.30 Kom. Państw. Urz. Wych. Fiz. i Państwowego Zw. Sportowego.
15.35 „Wśród książek“.
15.50 Płyty gramofonowe.
16.25 Odczyt dla nauczycieli
16.40 Odczyt p. t. „Lelewel“.
17.00 Popołudniowy koncert symfon.
17 55 Program na dz. następny.
18.00 Muzyka lekka.
19.00 Rozmaitości.
19.20 „Bieżące wiadomości rolnicze“.
19.30 Feljeton literacki.
19 45 Prasowy Dziennik Radjowy.
20.00 Muzyka polska.
20.45 Wiadomości sportowe.
2055 Muzyka francuska.
22.00 Pogadanka muzyczna z Krakowa.
22.15 Płyty gramofonowe
22.55 Urzęd. kom. P. I. M. i komunikat policyjny
23.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE 29 listopada.

11.40 Codz. Przegl. Pras. Polsk. z Warsz. i komunikat meteor. z Warszawy.
11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał z Krak.
13.15 Komunikat gospodarczy.
13.20 Transmisja z Warszawy.
15.50 Intermezzo muzyczne.
16.25 Transmisja z Warszawy.
17.55 Program na dzień następny.
18.00 Muzyka lekka i taneczna z Warsz.
19.00 Odczyt.
19.15 Rozmaitości.
19.25 Komunikaty sportowe.
19.30 Feljeton muzyczny z Krakowa.
19.45 Transmisja z Warszawy.
22.15 Program na dzień następny.
22.20 Muzyka taneczna.
22.55 Transmisja z Warszawy.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki. Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA“ w Częstochowie.

Druk. Dr. Święcki, ul. Najśw. Marj. Panny Nr. 68. Tel. 80 i 7-99